10/2 1950

Rok XI
Nr.436
Sztokholm, dnia 10 lutego 1950.

Na prawach rękopisu.



W I A D O M O Ś C I  P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

## KRYZYS ZAUFANIA

Nie jest dziś przez nikogo z Polaków przebywających na emigracji kwestionowana teza, że na nas wszystkich, w jakimkolwiek kraju czy środowisku żyjemy, spada obowiązek walki o odzyskanie niepodległości i przyczynianie się do stwarzania w świecie warunków najlepiej temu głównemu celowi służących. Im bardziej wysiłek ten będzie zespolony, tym większy jego ciężar gatunkowy. Czujemy i rozumiemy to wszyscy i dlatego powszechny jest nacisk opinii publicznej na wszystkie kierownictwa, przede wszystkim polityczne, w kierunku wytworzenia jednolitego, zespolonego frontu całej emigracji nowej i starej i doprowadzenia do powołania reprezentacji narodowej, która z autorytetem i siłą przemawiałaby w imieniu Polski do demokratycznego świata.

Wiele prób w tym kierunku już zrobiono, już zapowiadano rychłe dojście do porozumienia, ale niestety w dalszym ciągu jesteśmy świadkami rozbicia, może nawet większego niż przed pół rokiem. Na pytanie dlaczego tak jest- coraz trudniej znaleźć logiczną i przekonywującą odpowiedź, a przecież nikt się nie zadowoli wzgardliwym pomrukiem o przysłowiowych polskich swarach.

Nieraz już była mowa na tym miejscu o metodach zaskakiwania i innych - o posmaku zamachowym- stosowanych w kołach otaczających klamkę legalizmu i o ich szkodliwości, zwracaliśmy uwagę na nieraz przejawiane doktrynerstwo, czy nieustępliwość sztabów partyjnych, ale te głosy opinii pozostają w dalszym ciągu bez echa. Są więc jakieś opory nieznane, naogół niezrozumiane. Czy nie byłoby dobrze, żeby raz publicznie przedyskutować to właśnie zagadnienie. Odłóżmy na chwilę niekończący się doktrynalny spór na temat konstytucji i jej stosowania i spytajmy tę naszą górę polityczną- partyjną czy "państwową"- niech nam wyjaśni, gdzie leży klucz do rozwiązania zagadki niemożności "dogadania się".

Mamy za sobą już daleko kryzysy lat 1945 i 47, wiele, bardzo wiele z tego, co wówczas zaogniało sytuację i zadrażniało stosunki osobiste wyjaśniło się, przebrzmiało, czy inaczej wygląda w perspektywie czasu i może, a nawet powinno być inaczej oceniane, bo tak jak czas nie stoi na miejscu, tak też i myśl musi iść naprzód.

Już przedtem dawaliśmy na tym miejscu wyraz przekonaniu, że obrazu poglądów społeczeństwa należy szukać w nurtach myśli politycznej, wyrażanej w programach i działalności stronnictw politycznych, które są zorganizowanym przejawem dążności i nastrojów społeczeństwa. Dlatego popieraliśmy tezę oparcia skoordynowanej działalnpści emigracji na głównych, jak się to mówi tradycyjnych stronnictwach, tych na których opierał się rząd na emigracji od 1939 r., a które były też pionem (i w dalszym ciągu są) kierującym wszystkimi poczynaniami kraju w walce z okupantem. I nietylko to, gdyż w tym zespole były opracowane plany i programy przyszłej, nowej, powojennej Polski.

Koniec wojny europejskiej widział współdziałanie tej czwórki na emigracji rozbite. Trzy z tych stronnictw- PSL, PPS i Str. Pracy uzgodniły w listopadzie 1948 swe poglądy na zadania, jakie na nie spadają na emigracji i utworzyły t. zw. Porozumienie Stronnictw Demokratycznych, wzięły na siebie ciężar reprezentowania sprawy polskiej i wiązania jej ze sprawą demokracji świata, oraz zobowiązały się wytężyć wszystkie siły, aby działając zgodnie i solidar-

nie zmierzać do uwolnienia Polski od jarzma sowieckiego. Do P.S.D. przyjęto później Stronnictwo Demokratyczne. W przekonaniu, że walkę o niepodległość ułatwi współpraca Porozumienia Str. Demokratycznych z pozostałymi żywotnymi siłami polskimi podjęta została próba utworzenia na emigracji reprezentacji narodu polskiego.

Długo i z wielkim zainteresowaniem śledziła opinia pojawiające się od czasu do czasu wiadomości o przebiegu toczących się politycznych rozmów- w Waszyngtonie, Paryżu czy Londynie i wiązała duże nadzieje z ich pozytywnym zakończeniem. I raz jeszcze się zawiodła. Rokowania się rozbiły. Str. Narodowe w końcu odmówiło współpracy na podstawach kompromisowych, zaproponowanych przez P.S.D., a w trzy miesiące później, 4 grudnia 1949, ogłoszono o zawarciu porozumienia politycznego między Str. Narodowym, PPS i NID -em i utworzeniu Rady Politycznej.

Przez wejście do Rady Politycznej bez uzgodnienia tego kroku z innymi partnerami z Poroz. Str. Dem., - PPS wyszła z tego porozumienia.

Mamy więc w tej chwili Radę Polityczną w składzie PPS, SN i NID, Porozumienie Str. Demokratycznych w składzie PSL, Str. Pracy i Str. Demokratyczne i zawsze trzeci ośrodek polityczno-dyspozycyjny wokoło prez. Zaleskiego.

Na nas wszystkich, obserwujących tę całą grę, lub pilnie śledzących jej przebieg, nie może to robić wrażenia, że posunęliśmy się naprzód w konsolidacji. Nie widzimy w tym wszystkim jakiejś jasnej myśli politycznej, ani co gorsza wywiązywania się przez kierownictwa polityczne z głoszonych zasad.

Rozbite są nasze wysiłki w przemawianiu do opinii świata, musi powstać rywalizacja o prawo reprezentowania opinii polskiej wobec instytucji międzynarodowych, wobec Organizacji Europejskiej, wobec Komitetu Wolnej Europy w Ameryce, wobec komitetów narodowych innych narodów z za żelaznej kurtyny.

Ten stan rzeczy musi wywołać kryzys zaufania do stronnictw politycznych wśród mas uchodźczych i kryzys zaufania do naszej działalności politycznej wśród obcych.

Fatalne skutki kryzysu zaufania do stronnictw politycznych obserwowaliśmy w Polsce między dwoma wojnami, widzieliśmy jak łatwo może on być wykorzystany dla zabicia ustroju demokratycznego. Przypominamy to jako głos alarmowy, póki nie jest zapóźno, póki tak ciężko zdobyty w społeczeństwie przez stronnictwa kapitał zaufania, zdobyty przez działalność solidną, dojrzałą i pełną ofiar podczas okupacji, nie zdewaluował się jeszcze całkowicie.

Wspólny cel jest jeden, jasny, przez wszystkich głoszony i wyznawany- zasadnicza myśl przewodnia jest też jasna- programy poszczególnych stronnictw nie odbiegają od siebie zbyt daleko, a wspólne wytyczne co do obrazu przyszłej Polski były zgodnie uchwalone przez stronnictwa w Radzie Jedności Narodowej. Gdzież więc leży przyczyna obecnego rozbicia? Dlaczego nie możemy doczekać się porozumienia?

Odpowiedzi na to pytanie ma prawo domagać się opinia publiczna, do której o poparcie i współpracę odwołują się poróżnione kierownictwa polityczne. Chciałaby usłyszeć nie ponowne tyrady, które oddawna codziennie czyta na łamach prasy, lecz odpowiedź - jakie są p r a w d z i w e opory niedopuszczające do porozumienia.

Gdyby te opory były natury wyłącznie programowej, to gdzież możnaby je łatwiej i skuteczniej wyjaśnić i wyprostować, jeśli nie w porozumieniu i wspólnej pracy nad pogłębieniem programów politycznych, społecznych i gospodarczych. Wysiłek w kierunku ideologicznym jest dla przyszłej Polski prawie równie ważny, jak obecny polityczny wysiłek na gruncie międzynarodowym, zmierzający do odzyskania niepodległości.

B.

## CZY ROZBICIE KOŚCIOŁA W POLSCE?

W związku ze sprawą nadużyć w Caritasie- reżim zwołał do Warszawy zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich. Wzięło w nim udział 1300 księży katolickich. Przed pół rokiem Bierut urządził przyjęcie dla proreżimowych księży. Znalazło się ich około pięćdziesięciu. Dzisiaj przybyło ich około półtora tysiąca, a z przemówień i ogólnych nastrojów zarówno w wielkiej auli Politechniki, gdzie zjazd się odbywał, jak i na przyjęciu w gmachu Rady Państwa- wynika jasno, że poważna część kleru, w przeważającej części niższych stopni, stanęła na stanowisku oportunizmu i podporządkowania się reżimowi. Jeśli nawet przyjąć, że na zjazd przyjechali pod przymusem moralnym, tymbardziej, że przeważnie byli to księża mianowani członkami nowych zarządów "Caritasu"- to na przyjęciu u Cyrankiewicza zjawiać

się nie musieli, ani wznosić okrzyków "niech żyje premier" i t.p.

Przemówienia ks. Lemperty, ks. Zaleskiego, ks. Pasternaka postawiły sprawę zamiarów reżimu jasno- chodzi o wywarcie nacisku na episkopat i wyższą hierarchię, by poddała się warunkom komunistów "bo tego chce również szara brać kapłańska".

Typowe było przemówienie ks. Zaleskiego, który oświadczył m.in.:

"Gdy księża-patrioci walczyli za Polskę i ginęli w obozach hitlerowskich- znaleźli się kapłani, którzy sprzedawali Gestapo krew bratnią... Odgradzamy się od nich, ale i odgrodzimy się od tych, którzy dziś chcą kontynuować linię, będącą przedłużeniem linii hitlerowskiej".

Zapowiedź wyraźnego buntu przeciw hierarchii kościelnej zawierało przemówienie ks. Pasternaka z Sieradza. Twierdził on, że coraz więcej księży przesuwa się z linii niezdecydowania na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak od dawna zająć powinien. Jest to linia współpracy z ludem i z Polską demokratyczną.

Wydaje się więc, że reżim osiągnął sukces którego, trzeba to przyznać, nikt się nie spodziewał. Nie wolno nam ukrywać przed sobą, że w ostatniej linii obrony jawnej, jaką był w Polsce kościół katolicki, został dokonany ciężki wyłom.

Cyrankiewicz i Wolski zaatakowali w swych przemówieniach bezpośrednio hierarchię kościelną, twierdząc, że umyślnie przewleka rokowania wbrew woli reszty duchowieństwa.

Zjazd warszawski jest bardzo poważnym wydarzeniem politycznym i nie wolno go lekceważyć. Wiemy, że większość duchowieństwa pozostanie wierna swemu obowiązkowi, jednak front walki został osłabiony. Społeczeństwo musi popaść w dezorientację, tracąc wiarę w wartość swych duchowych kierowników. Mści się tutaj niestety fakt, że poziom wykształcenia naszego duchowieństwa nie zawsze znajdował się na odpowiednim poziomie.

Donosiliśmy ostatnio o procesie wrocławskim ks. Florczaka, który został skazany na 7 lat więzienia. Jeśli nawet przyjmiemy, znając metody Bezpieki, że jego przyznanie się do nadużyć, bicia chorych dzieci i.t.d. było wymuszone, to pozostaje faktem, że ma on nieskończoną szkołę powszechną a wśród jego podwładnych- braciszek zakonny Redel 3 kl., Michałowski- 6 kl., a wychowawczyni Smieja to 19-letnia dziewczyna bez wykształcenia. Czy ludzie na takim poziomie wykształcenia mogli prowadzić zakład dla dzieci psychicznie chorych inaczej, niż przy pomocy kija i ciemnicy? Cóż mogli wiedzieć o pedagogice i psychiatrii?

Istnienie takich Florczaków jest ogromnie na rękę reżimowi, który posługuje się nimi dla kompromitowania kleru, lub może przeciągnąć ich na swoją stronę obietnicami lub groźbami.

## UCHWAŁY RADY POLITYCZNEJ

Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej Jerzy Zdziechowski wygłosił na posiedzeniu w dn. 1 lutego przemówienie, w którym zdał sprawozdanie z 6-tygodniowych prac. Słowa Zdziechowskiego miały miarę i dźwięk rzetelnego kruszcu- było to przemówienie męża stanu odbiegające od szablonów, do jakich nas ostatnio przyzwyczajono.

Ze sprawozdania wynika, iż Rada powołała swe przedstawicielstwo w St. Zjednoczonych w osobach: Adamczyk, Pehr (PPS), Bagiński, Korboński, Niebieszczański, Ptakowski (ostatni z S.N.), Lerski, Pawłowicz (NID).

W samej Radzie podzielono pracę na 3 działy zasadnicze: 1) polityka zagraniczna-A. Ciołkosz, 2) informacja- Rowmund Piłsudski, 3) sprawy krajowe- Edward Sojka.

"Na terenie polityki zagranicznej, - mówił dalej J. Zdziechowski- poświęcimy okres najbliższy nawiązaniu bezpośrednich kontaktów z kołami politycznymi na terenie wielkich mocarstw i państw, u których czy ze względu na tradycje polityczne, czy sytuację geograficzną, czy pobyt u nich naszych uchodźców, pragnęlibyśmy znaleźć zrozumienie dla postulatów polskich. Na kontaktach z ośrodkami o charakterze oficjalnym nie poprzestaniemy. Jesteśmy organem wolnej, demokratycznej myśli polskiej zrodzonej ze współpracy stronnictw, wśród których znajduje się większość tych, które stanowiły w kraju w okresie okupacji niemieckiej trzon główny Rady Jedności Narodowej wsławionej tym, że kierowała niezłomnie walką z wrogiem. Stawiamy sobie za zadanie nawiązanie przyjaznych stosunków z ruchami społeczno-politycznymi, które dziś szukają w swych krajach nowych i śmiałych dróg dla budowania społecznej sprawiedliwości i równowagi.

...Konflikt wewnętrzny, jak powstał, nie polega na sporze wynikającym z interpretacji w układzie paryskim słów. Wynika on z przeciwstawienia się celowi, którego wykładnikiem miały być interpretowane słowa. Decyzja jed-

nostki miała być odtąd ograniczona przez wolę zbiorowości,reprezentowanej przez porozumienie stronnictw.Cel ten uzyskał najwyższą sankcję,bo został uzgodniony z wolą Rady Jedności Narodowej w Kraju.Ma on wobec tego charakter p o l i t y c z n e g o i m p e r a t y w u."

Na zakończenie poruszył mówca sprawę zbiórki na Skarb Narodowy,organizowanej przez rząd prez.Zaleskiego.Rada Polityczna wypowiada się stanowczo przeciw organizacji takiej zbiórki w momencie rozbicia,gdyż może to tylko słuszną w zasadzie sprawę skompromitować.P.Zdziechowski zakończył: "W tych warunkach sprawa Skarbu Narodowego jest jaskrawym dowodem szkód,które wypływać będą ze stworzonej w społeczeństwie linii podziału.Jest ona sztuczna,bo nie wynika z różnic ideologicznych,ale ze świadomego działania jednostek i grup zainteresowanych w jej istnieniu."

PROCES ROBINEAU

W Szczecinie rozpoczął się proces francuskiego urzędnika konsularnego,26-letniego Robineau.Aresztowanie Robineau przed 2 miesiącami doprowadziło do prawdziwej "wojny dyplomatycznej" reżimu z Francją,do wydalenia kilkudziesięciu osób i do zamknięcia szeregu organizacji w obydwu krajach.Niewątpliwą korzyścią tej sprawy jest rozbicie zbyt już pięknie rozbudowanej reżimowej jaczejki wśród uchodźctwa polskiego we Francji.

Na pierwszym posiedzeniu sądu Robineau przyznał się do zarzucanych mu czynów,t.j.,że od 1947 r. prowadził działalność szpiegowską w Polsce. Kierował organizacją szpiegowską,której członkowie rekrutowani byli z pośród Polaków,przeciwnych reżimowi komunistycznemu.Zadaniem ich było zbieranie informacji o portach,lotniskach,oddziałach wojskowych,tudzież o sytuacji politycznej i warunkach społecznych.Kierownikiem Robineau był początkowo b.konsul francuski w Szczecinie Bardet,a potem De Brossin,b.sekretarz ambasady francuskiej w Warszawie.Wg twierdzeń oskarżonego,akcją wywiadu francuskiego na terenie polskim kierował attachè wojskowy Humm i konsul francuski w Warszawie Boite.

Proces robi wrażenie przedstawienia teatralnego,wszystko jest z góry wyreżyserowane.Oskarżony,który składa zeznania z uśmiechem(!) jest synem Francuza,profesora Instytutu Francuskiego w Warszawie,i Polki.Obronę wnosi adw.Maślanko.Dwóch dziennikarzy francuskich nie otrzymało wiz do Polski na proces.

Po za Robineau na ławie oskarżonych zasiada Gaston Druet,elektromonter konsulatu,który miał angażować agentów wśród Polaków.Do winy się nie przyznaje,podobnie jak 4 Polacy również oskarżeni w tym procesie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

NOWĄ USTAWĘ o służbie wojskowej uchwalił sejm reżimowy.Ustawa oparta jest ściśle na wzorach sowieckich.Wg ustawy siły zbrojne dzielą się na wojska lądowe,lotnicze,marynarkę,obrony przeciwlotniczej i wojska wewnętrzne,t.j.Korpus Ochrony Pogranicza i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego.Te dwa Korpusy podlegały dotąd Radkiewiczowi,odtąd więc będą podlegały bezpośrednio Rokossowskiemu.Służby czynna nazywa się teraz służbą kadrową,przyczym okres obowiązkowej służby został przedłużony o kilka miesięcy.

Tegoroczny budżet wojskowy został podwyższony w porównaniu z zeszłorocznym o 23 miliardy zł.Budżet zeszłoroczny wynosił 57 miliardów.

CZYSTKA W SEJMIE doprowadziła do usunięcia 3 posłów Hałasa,Drewnowskiego i Bancerza,którzy "zrzekli" się swych mandatów.Pozatym aresztowany jest b.wiceminister rolnictwa Kowalewski i do Sejmu wpłynął wniosek o pozbawienie go nietykalności poselskiej i wszczęcie postępowania karnego przeciw niemu.

W RZYMIE OGŁOSZONO ,że Bezpieka aresztowała w Polsce prowincjała zakonu Jezuitów o.Bulandę, oraz jego sekretarza o.Ziółkowskiego.Jednocześnie aresztowany został o.Nawrocki,prowincjał zgromadzenia Marianów.Bezpośrednim powodem tych represji jest odmowa obu zakonów podporządkowania się dekretowi o rejestracji zakonów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU stwierdzają,że nasilenie teroru w Polsce wzmaga się z tygodnia na tydzień. Jeśli przed miesiącem ludzie byli przygnębieni,to dziś są już przerażeni.Teror polega nietylko na aresztowaniach(choć w ostatnich 10 dniach sama tylko Komisja Specjalna skierowała do obozów pracy 125 osób),ale na zaciskaniu śruby dyscypliny w pracy i w przymusowych organizacjach.

WIELKI KONGRES NAUK mający ocenić stan badań naukowych w Polsce,zwołany został na koniec roku.

W DYSKUSJI BUDŻETOWEJ minister Oświaty Skrzeszewski podał, że przewidziane wydatki na oświatę w roku przyszłym wyniosą 23,6% całego budżetu, t.j. niemal 1/4 wszystkich wydatków państwowych. Z referatu Skrzeszewskiego wynika, że skład socjalny młodzieży studiującej zmienił się i obecnie na I roku studiów znajduje się 58 % młodzieży robotniczej i chłopskiej.

ŻYDZI ZACZĘLI tak masowo zapisywać się na emigrację z chwilą gdy reżim pozwolił na to, że obecnie kompartia podjęła akcję propagandową zachęcającą Żydów do pozostania jednak w Polsce. W "Trybunie Ludu" i w innych gazetach pojawiły się artykuły opisujące złe i trudne stosunki panujące w Palestynie i atakujące rząd Izraela za prześladowanie komunistów oraz nieudolność gospodarczą. Artykuły wskazują na wzrost bezrobocia w Palestynie i ostro atakują cały ruch sjonistyczny.

150 CZŁONKÓW U.B. zostało wysłanych do Rosji do specjalnej szkoły "Ochrony Pogranicza", która mieści się w Moskwie na ulicy Pierwszej Mieszczańskiej. Kilkunastu policjantów wysłano również do specjalnej szkoły tresury psów owczarskich, która mieści się w Kuzmie pod Moskwą.

W NIEMCZECH WSCHODNICH został ustanowiony szef misji dyplomatycznej z tytułem ambasadora. Stanowisko to objął Jan Izydorczyk, jeden z młodej gwardii komunistycznej, posuwający się szybko w swej karierze naprzód. Izydorczyk zna nieźle Niemcy, gdyż był więźniem Oświęcimia i Buchenwaldu, ostatnio był wiceministrem administracji publicznej.

MONOPOL SPRZEDAŻY I KOLPORTAŻU gazet i książek wprowadzono ustawą sejmową. Powołane zostało do życia państwowe przedsiębiorstwo "Ruch" pod kierownictwem Emila Herbsta. Przejęło ono cały kolportaż w Polsce. Z okazji ogłoszenia monopolu podane są nakłady pism. "Czytelnik" posiada 4 miliony egzemplarzy w nakładzie swych pism. Wydawnictwo "Prasa" ma 5 milionów nakładu. Komunistyczny tygodnik dla chłopców ma nakładu 1.100.000 egz. Pismo dla kobiet "Przyjaciółka" ma 1.600.000 egz. "Poradnik Rolnika"- 1.200.000 egz.

W PROCESIE O SABOTAŻ wyższych urzędników Centrali Żelaza i Stali w Warszawie, skazani zostali: b. dyrektor Centrali F. Druszkiewicz na dożywotnie więzienie, jego zastępca K. Kotowski na 4 lata, i kierownik działu sprzedaży H. Szmidt na 12 l. więzienia.

W POZNANIU ZAPADŁ WYROK w procesie wyższych urzędników Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, oskarżonych o łapownictwo i działalność na szkodę państwa. Według słów prokuratora oskarżeni dysponując poniemieckimi obiektami przemysłowymi, przyczynili się do znacznej rozbudowy przemysłu prywatnego. Dyrektor tego Urzędu S. Namysłowski skazany został na 12 l. więzienia, S. Michałowski na 9 lat, A. Friese na 8 l., B. Karaśkiewicz na 6 l., Widermański i Stachowiak po 3 l.

W WARSZAWIE OTWARTY ZOSTAŁ w Al. Jerozolimskich państwowy sklep mody męskiej. Jest on luksusowo urządzony i posiada asortyment towarów w lepszym gatunku. Marynarka z czystej wełny kosztuje 32 tys. zł., płaszcz kąpielowy 5.250 zł., są do nabycia również czysto jedwabne krawaty i szaliki.

LUNAPARK w Warszawie uruchomiony będzie jeszcze tego lata. Będzie się on mieścił albo na rogu Nowowiejskiej i Polnej naprzeciw Politechniki, albo w Alei 3-o Maja u podnóża Muzeum Narodowego. Centralnym punktem Lunaparku będzie estrada do tańca, mogąca pomieścić 1000 par. Za taniec pobierana będzie opłata wysokości 20 zł.

NA POMORZU obserwowano przed kilku dniami rzadkie w Polsce zjawisko zorzy polarnej, które trwało przeszło godzinę.

PRZY PORZĄDKOWANIU piwnic Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu przypadkiem natrafiono na wielką skrzynię, która jak się okazało zawierała dobrze zachowany obraz Matejki "Joanna d'Arc".

WG OBLICZEŃ prasy niemieckiej zagłębie górnicze śląskie produkuje dziś zaledwie 50% tej ilości węgla jaką wydobywano za czasów niemieckich. Wielka fabryka wagonów we Wrocławiu, mająca dziś dla Polski takie samo znaczenie, jak zakłady Skoda w Czechosłowacji, produkuje miesięcznie 700 wagonów towarowych, oraz wagony pocztowe i osobowe.

## JESZCZE JEDNA PRZEPOWIEDNIA

Jako ciekawostkę podajemy następującą historyjkę, która kursuje ostatnio w Polsce. Obliczono mianowicie, że ostatni władcy Polski rządzili tyle lat, ile liter mieli w nazwisku. Witos rządził 5 lat, Piłsudski 9 lat, Rydz- 4 lata, Hitler 6 lat. Od 1945 rządzi Bierut, choć niektórzy twierdzą, że rzeczywistym władcą jest Stalin. Nazwiska obydwu mają po 6 liter. W 1951 będzie więc z nimi koniec- tak to przynajmniej wynika z tego niezwykłego obliczenia!..

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

### To nie powieść!

Wielką sensację i wzburzenie wywołała w krajach anglosaskich, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, sprawa obywatela brytyjskiego(pochodzącego z Niemiec) dr. Klausa Fuchsa, oskarżonego o dwukrotne wydanie informacji z dziedziny badań atomowych, które mogły być przydatne nieprzyjacielowi, "nieznanym osobom" w r. 1945 i 47. Dr. Fuchs, wybitny fizyk atomowy, aresztowany został w Londynie na skutek informacji dostarczonych władzom brytyjskim przez Amerykańskie Federalne Biuro Śledcze. Nie przewiduje się się narazie wydania go sprawiedliwości amerykańskiej.

Fuchs jako młody student, komunista niemiecki, uciekł ze swego kraju w 1930 r., a w 40 r. uzyskał obywatelstwo brytyjskie. W latach 41-43 pracował jako fizyk przy jednym z angielskich uniwersytetów, i stamtąd został wysłany ze specjalną misją w charakterze przedstawiciela naukowców brytyjskich do St. Zjednoczonych. Aż do 46 r. współpracował ściśle z uczonymi atomowymi Stanów nad t. zw. "Manhattan Project"- kryptonim dla amerykańskich badań atomowych. M. in. pracował w Los Alamos, gdzie wyprodukowano pierwszą bombę atomową. Jeszcze raz, w 1947 r., bawił Fuchs w Stanach, tym razem w Oak Ridge. Ostatnio pracował jako zastępca szefa angielskiego ośrodka badań atomowych w Harwell. Brał także udział we wrześniu ub. r. w naradach nad współpracą w dziedzinie badań atomowych między St. Zj., Kanadą i W. Brytanią.

Jak się okazało, znaną aferę ligi szpiegowskiej w Kanadzie z przed 4 lat policja amerykańska nie uważała bynajmniej za wyczerpaną i wpadła dzięki dalszym dochodzeniom na trop jej rozgałęzień w Stanach i w Anglii. Fuchs obserwowany już był od szeregu miesięcy.

Na wieść o tym sensacyjnym aresztowaniu, Komisja Atomowa Kongresu zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie. W okresie, w którym Fuchs przebywał w Stanach, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo tajemnic atomowych był gen. Groves. Broni się on jednak tym, że za lojalność Fuchsa ręczył rząd brytyjski. Generał potwierdził, że Fuchs miał dostęp do wszystkich szczegółów metod produkcji bomby atomowej, a mógł mieć także informacje o bombie wodorowej, a więc- jak stwierdził komunikat Komisji- wiedział rzeczy o wartości dla Rosji wprost bezcennej. Przypuszcza się, że informacje dostarczone Zw. Sowieckiemu przyspieszyły datę rosyjskiego wybuchu atomowego conajmniej o rok.

Z Waszyngtonu donoszą o nastroju gorzkiego rozczarowania i bezradności jaki zapanował po odkryciu całej sprawy. Świadomość, że nie istnieje już żaden amerykański monopol na tajemnice atomowe wywołuje w tamtejszych kołach oficjalnych stan "osłupienia, wściekłości i zmieszania"- jak się szczerze wyraził jeden z wybitnych amerykańskich publicystów. Jeśli nawet Fuchs nie mógł dostarczyć Rosji szczegółów na temat o s t a t n i c h osiągnięć amerykańskich- wystarczy fakt, że Sowiety oddawna wiedziały o planowanej bombie wodorowej. Samo to już musiało być dla nich hasłem do rozpoczęcia prac w tymże kierunku. Iluzje bezpieczeństwa, dumna pewność, że w rękach Stanów spoczywają losy pokoju i wojny, rozwiały się jak mgiełka już po raz drugi w ciągu roku. I nie wiemy co w tej fantastycznej a przecież prawdziwej historii należy bardziej podziwiać: lekkomyślność anglosaską czy zręczną bezczelność komunistycznego szpiega.

### Rozmów z Rosją nie będzie.

Cóż dziwnego, że przy takich nastrojach i wobec aroganckiej polityki Sowietów na wszystkich frontach zimnej wojny rząd amerykański nie jest skłonny do nawiązania rokowań z Sowietami na temat kontroli energii atomowej. Oświadczył to wyraźnie minister spr. zagranicznych Acheson. A wydawało się w ub. tygodniu, że nastąpić może nowa inicjatywa Stanów w tym kierunku. Można tak było sądzić z nacisku części amerykańskiej opinii publicznej(a jej wpływ w Stanach jest olbrzymi), która otrząsnąwszy się z pierwszego oszołomienia wieścią o zamierzonej produkcji bomby wodorowej- uderzyła na alarm, aby raz jeszcze spróbować drogi kompromisu. Zaczęto rozpowszechniać zaczerpniętą z prasy sowieckiej wiadomość, że Sowiety są skłonne wszcząć dwustronne rozmowy ze Stanami.

Jak wiadomo, do tej pory rząd Stanów wciąż jeszcze stoi na stanowisku, że wszystkie sprawy międzynarodowe, a w szczególności sprawa kontroli nad energią atomową rozstrzygać się muszą na forum OZN w porozumieniu z innymi narodami. Natomiast Stalin oddawna daje do poznania Trumanowi, że dla niego nie istnieje Wielka Piątka, Wielka Czwórka czy Trójka, ale wyłącznie Wielka Dwójka, która rządzi światem i która(narazie!) powinna podzielić między siebie dwie strefy wpływów. Już ta różnica poglądów dowodzi, jaka przepaść dzieli zasady polityki dwóch mocarstw. Przepaść ta jest zbyt głę-

boka, by ktokolwiek z amerykańskiej strony potrafił ocenić, czy i jak istnienie bomby wodorowej wpływa na nanewry dyplomacji sowieckiej. Jedno nie ulega wątpliwości- to, że Kreml mniej przejmuje się problemem bomby, niż mieszkańcy zachodniej półkuli.

Wystąpili oni z najrozmaitszymi projektami. Senator Mac Mahon, przewodniczący Komisji Energii Atomowej Kongresu zaproponował olbrzymią ofenzywę pokoju kosztem 50 miliardów dolarów, zaoszczędzonych z wojskowego budżetu amerykańskiego. Byłyby one przeznaczone na podniesienie dobrobytu wszystkich narodów świata pod warunkiem obcięcia o 2/3 ich budżetów wojskowych i przyjęcia kontroli energii atomowej.- Grupa uczonych, specjalistów w dziedzinie energii atomowej zaapelowała do Trumana, by zobowiązał się, że Ameryka nie użyje p i e r w s z a bomby wodorowej.- Inni senatorzy, n.p. Vandenberg poddawali, aby Stany nie rezygnując z produkcji bomby, raz jeszcze próbowały rokowań z Sowietami. Przez ten wielogłosowy chór przewija się wspólna nuta przerażenia- jak u dziecka, które trzyma w ręku zbyt ciężki a kruchy wazon. I jeśli musimy się uśmiechnąć czytając list czytelniczki "New York Times`a", która zapytuje: czyżby naprawdę nie było uczciwych dyplomatów i ludzi dobrej woli po obu stronach (frontu) zimnej wojny?- to wątpliwości moralne Amerykanów pozwalają przypuszczać, że jeszcze nie wszyscy zmieniliśmy się w wilki.

Min. Acheson nazwał na ostatniej konferencji prasowej te wszystkie głosy "życzeniami", ale nie środkami wiodącymi do osiągnięcia porozumienia. "4 lata doświadczeń nauczyły nas, że porozumienie jest niemożliwe." Trzeba stworzyć naprzód taką niezachwianą sytuację, z której porozumienie będzie mogło wyrosnąć. Reżim sowiecki stanowi mieszaninę imperializmu i ideologii, która jest nie do pogodzenia z pokojem świata i wolnością narodów. "Usiłować przeszkodzić Sowietom, by nie łowiły ryb w mętnej wodzie (powojennych skomplikowanych stosunków) jest tym samym, co usiłować przemawiać do rozsądku siłom natury, - jest to niemożliwe."

## Kryzys francuski

Rząd premiera Bidault, który powstał na jesieni, nosił w sobie od początku zalążki nowego kryzysu. Pisząc o tym w naszej rubryce, podawaliśmy jako jeden z powodów tego stanu rzeczy rozbieżność poglądów na sprawy społeczno-ekonomiczne kraju, panującą między 5 ministrami socjalistycznymi i ludowymi republikanami (M.P.R.). Stary konflikt między premierem a socjalistami o dodatek drożyźniany dla najniżej uposażonych pracowników i zwlekanie z naradami nad ustawą dotyczącą dwustronnych rokowań o umowy o pracę stały się kroplą która przepełniła brzegi- i socjaliści wystąpili z rządu. Mimo to wydawało się, że uda się uratować współpracę między partiami które dotąd rządziły Francją, tworzyły one bowiem nadal większość w Zgromadzeniu Narodowym. Tymczasem socjaliści zdecydowali się nagle opuścić także większość parlamentarną, co zademonstrowali przez powstrzymanie się od głosowania nad votum zaufania dla rządu. Zwolennicy Bidault stanowią więc teraz mniejszość w Zgromadzeniu Narodowym- sytuacja która już miała precedensy, ale więcej niż trudna dla rządu.

Na decyzję socjalistów wpłynęła przede wszystkim niezwykle gwałtowna ofenzywa komunistów, którzy zrzucają na nich odpowiedzialność za zwłokę w walce o lepsze płace. Odżegnanie się od stronnictw burżuazyjno-centrowych wydało się socjalistom najlepszym sposobem, by wytrącić komunistom broń w przyszłej kampanii wyborczej i nie dać się przez nich oszkalować w oczach mas robotniczych i związków zawodowych. Współodpowiedzialność w rządach znacznie im tę walkę o wpływ na robotników utrudniała.

Sytuacja jest więc tym niebezpieczniejsza, że nie chodzi już tylko o zwykłe załamanie się rządu- rzecz we Francji codzienna- ale o załamanie się całej t.zw. "trzeciej siły"- kompromisowej koalicji lewicy i centrum, po za którą istotną wagę polityczną posiadają tylko komuniści i w mniejszym stopniu zwolennicy de Gaulle`a. W rządzie pozostali obecnie oprócz ludowych republikanów tylko ministrowie z grupki radykalnych socjalistów Herriota i Queuille`a.

Kryzys wypadł w fatalnym momencie, gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest jedność w obozie francuskiej lewicy wszelkich odcieni, wobec groźby fali strajków i sabotażów komunistycznych, wobec poważnego konfliktu z Sowietami o Indochiny. Francja znajduje się obecnie pod najcięższym obstrzałem rosyjskim. Sowiety mają idealne warunki do zdobycia Indochin rękami chińskich komunistów, Zachód jest daleko, ludność daleka od jednomyślności, a rząd narodowy Bao Dai równie mało popularny jak i obecność wojsk francuskich. Oficjalne uznanie tego rządu przez Anglię i Stany Zjedn., które nastąpiło w ub. wtorek, jest niewątpliwie zdarzeniem wielkiej wagi w perspektywie najbliższej przyszłości. Ale dziś jeszcze, w praktyce, Francja jest sama.

M.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ PRZED SĄDEM ... NIEMIECKIM.

Sprawa odszkodowań dla b.więźniów znalazła się ostatnio przed sądem w Stuttgarcie. Cała ta sprawa zaczyna zakrawać coraz bardziej na skandal o zakroju międzynarodowym i dobrze będzie jeśli stanie się głośna.

Postanowienia uchwalonej przez władze niemieckie a zatwierdzonej przez amer. władze okupacyjne ustawy są - zwłaszcza dla Polaków - tak krzywdzące, że jak się wydaje, nikły ich zaledwie odsetek będzie mógł uzyskać należne odszkodowanie.

Już do tej pory na podstawie owej ustawy rządy poszczególnych krajów niemieckich załatwiły odmownie ogromną ilość wniosków polskich. Odmowę każdorazowo uzasadniono tym, że w myśl przepisów ustawowych - Polacy nie mają do odszkodowań żadnego tytułu . Takim właśnie uzasadnieniem zaopatrzył swoją odmowną decyzję m.in. urząd niemiecki "Landesbezirkstelle für die Wiedergutmachung" na teren krajów Wirtembergia, Badenia.

Od tej decyzji poszkodowani kacetowcy polscy wnieśli apelację do "Landesgericht Stutgart".

Obronę prowadzą adwokaci polscy Chwiałkowski, Małachowski i Zgaiński, oraz prawnik niemiecki dr A. Peich. Pomijając już fakt, że urzędy niemieckie korzystają z każdego niedopatrzenia czy braku dowodu formalnego by odrzucić pretensję b.więźnia, wymyślili Niemcy jeszcze jeden trick.

Mianowicie ustawa przewiduje odszkodowania za prześladowania rasowe, polityczne, lub z powodu wiary i światopoglądu. Nie wymienia natomiast ustawa prześladowań za działalność narodową.Pod tym terminem rozumie się np. walkę zbrojną w szeregach armii itp. Niemieckie urzędy poprostu twierdzą, że Polacy prowadzili walkę narodową - prowadzili wojnę i za to ustawa odszkodowań nie przewiduje. Na tej właśnie podstawie odrzucono podania dwóch braci Kowalskich i Wierusza Coconia i ci trzej wytoczyli proces, o którym piszemy.

Kowalscy przeszli Oświęcim, Buchenwald, Dachau; Matka zmarła w Oświęcimiu.

Sąd próbuje ustalić czy Kowalscy - w chwili aresztowania 16 i 17-letni chłopcy rozdając ulotki"zajmowali się polityką" czy też "działali w sprawie narodowej", bo wtedy nie mają prawa do odszkodowania podobnie jak nie ma tych praw żołnierz czy oficer z obozu jeńców.

Gdy czytamy sprawozdanie z procesu robi się mdło z obrzydzenia wobec tego cynizmu i zakłamania,wobec prób zagubienia w gmatwaninie bezmyślnych paragrafów męczeństwa milionów ludzi w obozach śmierci.

Nawet obrońca,Niemiec,dr Peich w przemówieniu swym podkreślił niemoralność tego stanowiska.

+ + +

Wyrok ma być ogłoszony za kilka dni. Jednak obrońcy nie spodziewają się pomyślnych wyroków.

Dr Peich w przemówieniu swoim oświadczył:

"- Z góry przewidywałem - powiedział na wstępie - że wypadki dzisiejszego przewodu sądowego nabiorą zabarwienia narodowego i jako takie zostaną zakwalifikowane jako nie podpadające pod ustawę o odszkodowaniach.

- Otóż moi panowie - mówił dalej dr Peich - w ustawie dlatego wymieniono jako jeden z powodów powód "polityczny", by podkreślić, że do odszkodowań nie mają prawa zawodowi przestępcy i więźniowie za niepolityczne powody zamknięci. Panowie zaś, na podstawie tego wysnuliście wniosek, że więzień zamknięty za przekonania narodowe, również jest pozbawiony praw do odszkodowania.Stwierdzam, że ustawa nie miała takiego celu.

_ Panowie odmawiacie byłym więźniom Polakom prawa do odszkodowania, uważając ich za aresztowanych tylko za przekonania narodowe. Nonsens. Moim zdaniem nie można rozgraniczyć tych dwu pojęć tak, jak to panowie czynicie. Już z tych kilku, dzisiaj rozpatrywanych wypadków widzicie, że nawet czysto narodowy opór Polaków nosi wybitne cechy działalności politycznej.

- Zresztą nietylko w Polsce,ale i we wszystkich innych krajach, a więc: we Francji,Anglii,Belgii,Holandii itd, słowem wszędzie napotkacie to samo zjawisko że duch narodowy przeciwstawiał się hitleryzmowi nietylko z pobudek narodowych, lecz ze wstrętu jaki narody te żywiły razem z rozsądnie myślącymi Niemcami do światopoglądu terroru, jaki niósł im potworny "S.S.Staat".

Poza tym: - czy my sami nie cieszyliśmy się każdą klęską nazistowskic terrorystów? Odnosi się wrażenie, że dzisiaj,broniąc się tak uporczywie przed wypłatą odszkodowań, chcemy z ostatniej wojny hitlerowskiej zrobić

wojnę całego narodu niemieckiego, co byłoby sprzeczne z prawdą.

- Dla mnie jest rzeczą zrozumiałą, że nawet Polak ze zbrojnego ruchu oporu, jeżeli został osadzony w obozie koncentracyjnym, ma pełne prawo do odszkodowania. To co jego pchnęło do armii podziemnej, pchnęłoby każdego dobrego Niemca.

- Dlaczego to siedzący tutaj zawodowy oficer W.P. miast do oflagu trafił do obozu koncentracyjnego? Powiem wam dlaczego. Otóż dlatego, że nie widziano w nim tylko żołnierza, lecz równocześnie przeciwnika o odmiennym światopoglądzie życiowym.

- Dochodzę do ostatniego punktu mego przemówienia. Otóż twierdzę, że Polacy, byli więźniowie, mają jeszcze jeden tytuł do odszkodowań - w myśl ustawy, a tym jest powód - że się tak wyrażę - "rasowy"! Polacy należą do tych narodów, które podobnie jak Żydzi, cyganie i in. specjalnie były przez nazizm prześladowane. Polaków traktował nazizm jako naród mniej wartościowy, który poza niewolniczą pracą, do jakiej był przeznaczony, skazany był tylko na zagładę. Polaków, jako naród niewolników pozbawiono języka, szkoły, kościoła. Czy potrzeba jeszcze więcej by wykazać, że uważano ich za rasę, którą należy wyniszczyć.

- Moim zdaniem - zakończył dr Reich - właśnie Polacy mają w myśl ustawy wszelkie dane do odszkodowań za swój pobyt w obozach koncentracyjnych.

Adwokat Chwiałkowski oświadczył po rozprawie: "Jeśli apelacje będą odrzucone - pójdziemy do następnych instancyj, aż do najwyższej."

Być może, że proces ten i inne podobne, które zostały wytoczone, zwrócą wreszcie uwagę opinii publicznej świata na tę niesłychaną krzywdę jaką wyrządza się kacetowcom - nietylko krzywdę, ale i drwiny z wszelkich praw słuszności, rozsądku i sprawiedliwości.

SPRAWY CUDZOZIEMCÓW.

Prasa szwedzka znów poruszyła sprawę cudzoziemców uciążliwych dla rynku pracy. Stało się to w związku z projektem zmiany ustawy o cudzoziemcach. Mianowicie złożony został wniosek, który przewiduje karę grzywny albo pozbawienia wolności dla cudzoziemca, który opuści bez zezwolenia przydzielony mu do zamieszkania okręg czy miejscowość.

W ten sposób policja będzie miała podstawę prawną do użycia przymusu i wyznaczania cudzoziemskim robotnikom stref osiedlenia.

Czy dojdzie do uchwalenia takiej ustawy niewiadomo, gdyż Szwedzi są narodem naprawdę miłującym wolność obywatelską i szanującym osobowość i godność drugiego człowieka, nawet cudzoziemca.

Mamy wrażenie, że jeśli ktoś przebywa w miejscu na które nie ma zezwolenia można go pociągnąć do odpowiedzialności na podstawie choćby przepisów meldunkowych. Stworzenie takich "zon osiedlenia" miałoby posmak wysoce nieprzyjemny - zwłaszcza, że ci cudzoziemcy swą ciężką pracą wyratowali niejeden dział przemysłu z martwego punktu spowodowanego brakiem rąk roboczych. Nikt tu nie je szwedzkiego chleba za darmo, a jeśli wśród cudzoziemców znajdują się jakieś elementy "zbyt ruchliwe, niespokojne, albo nawet kryminalne - to jest to zjawisko normalne w masie ludzkiej. Nie wszyscy mogą być aniołami, zaś wśród Szwedów zdarza się z pewnością nie mniej przestępstw, niż wśród cudzoziemców. Powinny więc dla nich wystarczyć te same ustawy, które są wystarczające dla Szwedów.

Dla nas Polaków jest to wskazówką, jak bardzo musimy uważać na siebie i na współrodaków. Każde "potknięcie" się, każde przekroczenie ustawy czy przepisu spada nietylko na winowajcę, ale odbija się na dobrym imieniu Polski i Polaków. Pamiętajmy o tym w imię godności narodowej.

HUMOR KRAJOWY.

Opowiadają w kraju, że Gomółka w czasach kiedy był jeszcze w łaskach był zaproszony na wielki bankiet na Kreml. W czasie kolacji bardzo wystawnej i bogatej Gomółka ciągle zwracał się do Stalina i powtarzał: "Dziękuję za herbatę" i za parę minut znów: "Bardzo dziękuję, doskonała herbata". W końcu Stalin zdenerwowany tymi podziękowaniami zapytał, "ale dlaczego dziękujesz tylko za herbatę, reszta Ci nie smakuje?"

- "Nie - odpowiedział Gomółka - tylko to wszystko i tak jest wzięte od nas, a tylko herbata jest Wasza".

x

Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta...
... gdyż DO ŚWITU będziemy się bawić

NA "O S T A T K A C H" WIĘŹNIÓW POL. W SOBOTĘ 18 LUTEGO od g.19.
DOBRA MUZYKA- HARMONIA,GITARA!F L A K I! BIGOS!PĄCZKI! ATRAKCJE!

UWAGA NA ADRES: Sala STI -Nybrogatan 8(obok Strandvägen).
Część dochodu na Fundusz Centr.Rady Uch.

## WIADOMOŚCI LOKALNE

W Lund odbyło się dn.29 stycznia pod przewodnictwem J.Blajera doroczne Walne Zebranie Koła Zjednoczenia.W zebraniu wzięło udział 27 członków. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednogłośnie absolutorium dla ustępującego Zarządu,oraz podziękowanie za wkład pracy.Wybrano nowy Zarząd,który ukonstytuował się nast.: Zenon Buczewski- prezes,I.Jaworowicz wiceprezes i bibliotekarz,J.Krzywiński- sekretarz,Z.Urbański- świetlicowy,Z.Mieziewski-w.skarbnik.

Dn.18 b.m. odbędzie się w świetlicy polskiej w Lund przy ul.Kiliansgatan 11 o g.19 wieczór towarzyski "O S T A T K I".

W Göteborgu w niedzielę dn.19 lutego w świetlicy Koła przy Östra Hamngatan 2 odbędzie się o g.17-ej zebranie,na które zapraszamy członków oraz sympatyków naszego Koła.Na program złożą się:część sprawozdawcza,pogadanka o polskich muzykach,herbatka z pączkami.

W ostatnią niedzielę karnawału bawimy się u Studentów!Zrzeszenie Studentów Polskich w Szwecji urządza dn.19 lutego (początek o g.18-ej) sali H.S.B.,Fleminggatan 39,

ZABAWĘ TANECZNĄ

którą wszystkich Polaków wraz z przyjaciółmi szwedzkimi serdecznie zaprasza.Zgodnie z wezwaniem Rady Uchodźctwa część dochodu przeznaczona jest na cele ogólne Zj.Polskiego w Szwecji.

Członkowie inżynierów na S.T.I. uzyskali w ub. terminie p.p.:S.Pokrzywnicki- wydział mot.,R.Przyrowski,wydział mech.,J.Wnuk,wydz.chem.,i L.Pisarski, wydz.tel-elektr.

W notatce z Örebro w poprzednim numerze omyłkowo pominięto nazwisko Wolaka,który został wybrany do Zarządu sekcji.

/w Örebro/

Na Walnym Zebraniu Sekcji SPK uchwalona została następująca rezolucja:
"Ze szczerym żalem przyjęta została przez ogół Polaków w Örebro wiadomość o ustąpieniu p.konsula Stefaniaka z dotychczas zajmowanego stanowiska w Zjednoczeniu Polskim.Obiektywnie doceniając pracę konsula Stefaniaka w dziedzinie społecznej dla dobra uchodźctwa polskiego,jego prawdziwie serdeczną i koleżeńską pomoc w naszych codziennych trudnościach na obcym terenie,jak również jego bezkompromisowe stanowisko w walce o wolną,niepodległą i demokratyczną Polskę- składają mu Polacy w Örebro serdeczne podziękowanie,wyrażając przekonanie,że z naszym stanowiskiem solidaryzuje się całość uchodźctwa polskiego w Szwecji".

## Zawiadomienie

Komitet Organizacyjny Ogólno-Białoruskiego Zjazdu Skandynawskiej Emigracji zawiadamia zainteresowanych,że Zjazd Białoruski odbędzie się dn.24 i 24 marca 1950 r. w Stockholmie w ramach obchodu tegorocznego Białoruskiego Święta Narodowego.Zgłoszenia przyjmuje ~~i imi~~enne zaproszenia rozsyła Vitryska Societet i Skandinavien,Box 583,Stockholm 1,Sverige.

Arganizacyjny Kamitet Agulna -Biełaruskaga Zjezdu Skandynauskaj Emigracji pawiedamlaje zacikaulenych,szto Biełaruski Zjezd adbudziecsa dnia 24 i 25 sakawika 1950 g.u Sztokholmie w miežach sieletniaga abchodu Biełaruskaga Nacjanalnaga Swiata.Zajawy prymaje i asabistyja zaprosiny wysyłaje Biłaruskaja Gramada u Skandynawji,Skrynka 583,Stockholm 1.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr.2.50.- Redaktor przyjmuje w soboty od g.4-6,lub po telefonicznym porozumieniu.-Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25,ö.g.,1 tr., tel.60 16 31.